



**Szwadron kolarski zawsze zwarty, zawsze dziarski!**

**Nr18 lipiec 2005 Informator oddziału PTTK w Ozorkowie**

### **Szwadron w Wielkiej Rewii Kawaleryjskiej**

Nie mogło nas zabraknąć na tej imprezie poświęconej naszemu Patronowi, 2 Pułkowi Szwolężerów Rokitniańskich, który tak dzielnie walczył pod Ozorkowem we wrześniu 1939r. To 90 lat temu, wtedy jeszcze 2 Pułk Ułanów, szarżą pod Rokitną okrył się nieśmiertelną sławą i już na polu bitwy nadano mu nazwę szwoleżerskiego i rokitniańskiego.

To tu w Starogardzie Gdańskim, od 1926 roku mieście garnizonowym Szwolężerowie Rokitniańscy w dniu 13 czerwca obchodzili swoje święto pułkowe. Dla zachowania w pamięci bohaterskiego Pułku i podtrzymania tradycji Prezydent Starogardu pod patronatem Marszałka Senatu i Ministra Obrony Narodowej zorganizował tę Wielką Rewię Kawaleryjską, która miała nie tylko nawiązać do historycznego aspektu walki o niepodległość ale pokazać piękno kawaleryjskiego munduru i muzyki wojskowej. Nie mógł naszego Szwadronu odstraszyć

od wyprawy do Starogardu ani nie mały dystans, ani wiejący od czoła uciążliwy, zimny wiatr skandynawskiego wyżu. Różne możliwości dysponowania wolnym czasem rozbiły niestety naszą pięcioosobową delegację w sile zaledwie patrolu na trzy członki, z których każdy w inny sposób pokonywał odległość dzielącą Ozorków od Starogardu, do którego, żeby było oryginalniej wjeżdżaliśmy z trzech kierunków.

Spotkaliśmy się w piątek wieczorem na kwaterze przygotowanej przez organizatorów Rewii, gdzie czekało nas dziesięć łóżek, posiłki nie do przejedzenia, podawane przez nadzwyczaj uprzejmą obsługę.

Nasze pojawienie się jeszcze tego samego dnia na mieście w pełnej gali mundurowej wywoływało życzliwe zainteresowanie mieszkańców.

Na ulicach, przystankach autobusowych, w sklepach pytano nas: Gdzie ten Ozorków?

Co to za miasto? Jak się w nim żyje?.

Ze względu na wiek kol. Szamałka i mój, który grzecznościowo określano jako średni, niezbyt dowierzano, że dystans 205 km pod Koronowo, pokonaliśmy jednego dnia.

Mieszkańcy Starogardu okazywali dalece posuniętą uczynność ofiarując wręcz swe usługi przewodnicze. A mają się czym pochwalić, bo miasto jest interesujące pod względem turystycznym, zadbane, czyste.

Z tych sympatycznych kontaktów wyciągnęliśmy przecież praktyczny wniosek, żeby nie przyznawać się do bliskości Łodzi. Niektórym bowiem Pomorzanom z natury widocznie prawym i solidnym zbytnio się to miasto kojarzy z Pavulonem.

Uznaliśmy, że lepiej naszą przynależność geograficzną wiązać z Ziemią Łęczycką.

*Dokończenie na str. 2*

Z bogatego programu Rewii oferowanego na piątek skorzystaliśmy z koncertu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, który odbywał się w wielkiej hali widowiskowo-sportowej. Tam zwabieni żółtością naszego umundurowania przybyli nas powitać p. Karola

Skowrońska, posłanka na Sejm, honorowy rotmistrz i prezes Fundacji na Rzecz Tradycji Jazdy Polskiej, doskonale znana nam z ubiegłorocznego Zjazdu Kawalerzystów II Rzeczypospolitej w Grudziądzu oraz p. Janusz Stachulski, główny organizator Rewii, działający z ramienia prezydenta Starogardu.

Sobota była dniem szczególnie obfitującym w atrakcje artystyczne i kawaleryjskie. Jeszcze przed ich oficjalnym początkiem naszą piątką obejrzelśmy dawne koszary 2 Pułku Swoleżerów oraz były kościół garnizonowy p.w. św. Wojciecha. Zwiedziliśmy też wystawę "Kawaleria II RP- 2 Pułk Swoleżerów" w Muzeum Ziemi Kociewskiej. Tam potraktowano nas z wyjątkową wyrozumiałością, pozwalając nawet na pozowanie do zdjęć z rekwizytami, jak np. z autentyczną lancą. W południe na rynku przed ratuszem podziwialiśmy koncert i musztrę paradną Reprezentacyjnej Orkiestry Dętej Marynarki Wojennej a potem pomaszzerowaliśmy z nią poza miasto. Zanim rozpoczęły się tam główne atrakcje kawaleryjskie zwiedziliśmy wystawę wojskowych pojazdów historycznych i współczesnego sprzętu wojskowego oraz stoiska handlowe z różnego rodzaju

militariami. Niestety wysokie ceny wyposażenia bojowego uniemożliwiły dobrojenie naszego „Szwadronu” i zaopatrzenie go w stosowny sort mundurowy. Wysłuchaliśmy za to życzliwych rad kawalerzystów, jak niewielkim sumptem można by naszą sekcję kolarską przyodziać w mundury wzorowane na tych historycznych noszonych w 1939r.

Formacje kawaleryjskie na Rewii reprezentowały oddziały konne kontynuujące tradycje 8 Pułku Strzelców Konnych z Chełmna oraz 11 Pułku Ułanów Legionowych i nasz oddziałek rowerowy, jako jedyny nawiązujący do tradycji głównego bohatera Rewii Kawaleryjskiej- 2 Pułku Swoleżerów Rokitniańskich.

Nic więc dziwnego, że byliśmy przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Przeprowadzano z nami wywiady do prasy, radia i telewizji. Zaproszeni na scenę odpowiadaliśmy przed publicznością na pytania dotyczące powstania „Szwadronu”, jego składu oraz form działania. Przedstawiano nas różnym osobistościom, zarówno ze środowiska kombatanckiego jak i tutejszym Vipom z prezydentem Starogardu na czele.

Poznaliśmy przesympatyczne małżeństwo łączycanina kapitana Marynarki Wojennej i jego żonę asystentkę w biurze miejscowego posła, i pana Wiesława Gogana autora obszernej monografii „Swoleżerowie Rokitniańscy” wydanej z okazji Rewii oraz pana Tomasza Bednarka, aktora odtwarzającego rolę Jacka

w serialu „Klan”, tutaj podporucznika dowodzącego kawalerzystami w barwach 11 Pułku Ułanów Legionowych.

Popisy jeźdźców z tego oddziału oglądane potem zapierały dech w piersiach. Emocje zaczęły się od musztry kawaleryjskiej. Potem była prezentacja sztuki władania lancą, cięć szablą i wreszcie rekonstrukcja szarzy pod Rokitną.

Nie można było nie podziwiać także takich elementów dzygitówki wykonywanych w galopie, jak chowanie się za koniem, zeskok i wskok na niego, jazdę na stojąco, czy kładzenie koni.

W niedzielę w ostatnim dniu pobytu w Starogardzie już na rowerach opuściliśmy kwaterę, żeby wziąć udział w przemarszu przez miasto, najpierw na cmentarz, gdzie zostały złożone kwiaty na grobach dowódców Pułku a potem do kościoła. Na czele kolumny maszerowała Orkiestra Pomorskiego Okręgu Wojskowego, za nią kompania honorowa Wojska Polskiego, potem oddział 8 Pułku Strzelców Konnych z działkiem przeciwpancernym a za nim nasza Sekcja Kolarska w skromnym ilościowo składzie ale za to jak widoczna dzięki żółtym barwom.

Przed kościołem rozstaliśmy się z pochodem a wkrótce opuściliśmy rogatki gościnnego Starogardu, żeby zdążyć do Tczewa na pociąg, który miał nas dowieść do Ozorkowa, garnizonowego miasta „Szwadronu”

*Stanisław Frątczak*

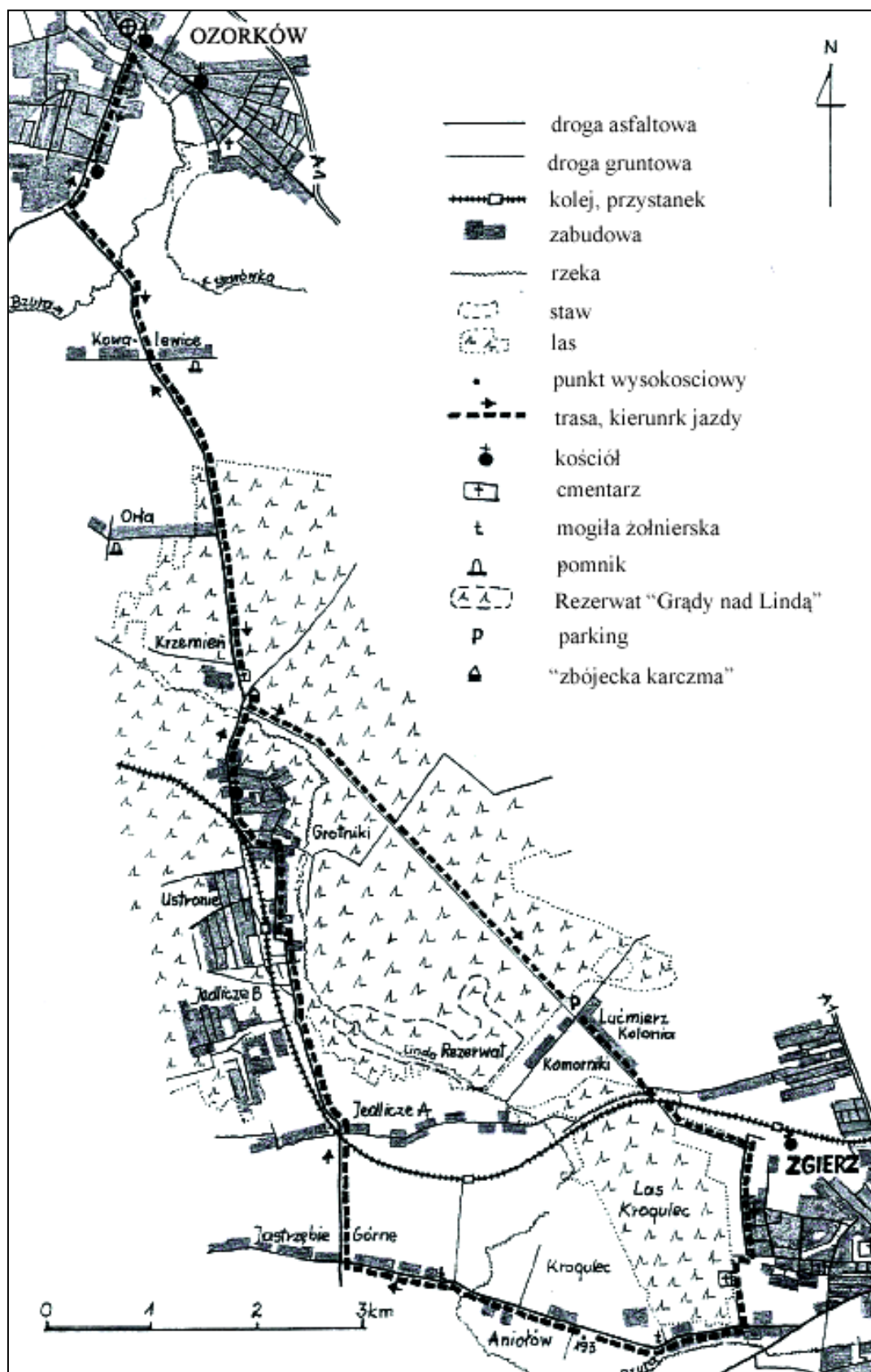
### Program wycieczek rowerowych na miesiąc lipiec 2005

Termin	Cykl tematyczny	Cel wycieczki	Trasa	Dystans	Nawierzchnia
3.07.2005 godz. 9 <sup>00</sup>	Dalsze okolice Ozorkowa	Zwiedzanie Rosanowa, Proboszczewic, Lućmierz	Ozorków- Sokolniki Las- Kania Góra- Rosanów- Proboszczewice-Lućmierz- Zimna Woda- Kowalewice- Ozorków	37km	Gruntowa 16km
10.07.2005 godz.9 <sup>00</sup>		Gdzie oczy poniosą	Trasa wspólnie ustalana przed startem		
17.07.2005 godz. 9 <sup>00</sup>	Dalsze okolice Ozorkowa	Przejazd "Zbójeckim Szlakiem".Zwiedzanie cmentarza żołnierskiego z I wojny światowej	Ozorków- Kowalewice- Gajówka"Linda"-Zgierz (ul. Grotnicka- ul. Wiosny Ludów) Jastrzębia Góra- Jedlicze- Grotniki- Ozorków	34km	Gruntowa 8km
24.07.2005 godz.9 <sup>00</sup>		Gdzie oczy poniosą	Trasa ustalana przed startem		
31.07.2005 godz.9 <sup>00</sup>	Dalsze okolice Ozorkowa	Przejazd przez Księstwo do pałacu w Nakielnicy	Ozorków- Grotniki- Jedlicze- Księstwo- Ruda Bugaj- Nakielnica- Pustkowa Góra- Chociszew- Ozorków	38 km	Gruntowa 12km

Każdorazowo w trasę wyruszamy spod biura PTTK w Ozorkowie pl. Jana Pawła II nr 17. Uczestnicy wycieczek nie będący członkami PTTK ubezpieczają się na czas ich trwania od następstw nieszczęśliwych wypadków we własnym zakresie lub biorą udział w wycieczkach na własną odpowiedzialność. Osoby nieletnie biorące udział w wycieczkach muszą być pod opieką dorosłej osoby. **Informacja: tel.718- 13- 14**

# Trasa 58 C3

## Zbójckim szlakiem



**Ozorków- Kowalewice(3.5)** opis w „Na szlak” nr 15 s.34- Orła (5.2) opis w „Na szlak” nr 15 s.34- **Grotniki Gajówka Linda (7.0)**

Do Grotnik wjeżdżamy ul. Ozorkowską. Mijamy odchodzącą w prawo ul. Krzemień, prowadzącą do Duraju. W obu tych wsiach w XIX w. funkcjonowały papiernie. (opis w „Na szlak” nr 15 s.34). Wsie te leżały wówczas przy drodze łączącej miasta Zgierz i Parzęczew. Jadąc dalej ul. Ozorkowską mijamy po lewo okazałą kapliczkę, jedną z pięciu zbudowanych w Grotnikach i okolicy z inicjatywy tutejszego proboszcza, ojca Zakonu Misjonarzy Oblatów, Tomasza Ewertowskiego.

Za kaplicą i cmentarzem parafialnym droga opada w dół, w dolinę Lindy. Przy zjeździe po lewo, w rozwidleniu drogi do Ozorkowa i leśnej drogi prowadzącej do wsi Zimna Woda, jeszcze do lat dwudziestych ubiegłego wieku stała karczma, po której do niedawna można było znaleźć resztki fundamentów.

My nie dojeżdżając do mostu na Lindzie skręcamy w lewo w dukt leśny. Dukt ten o szerokości dochodzącej do 18 m stanowił kiedyś ważny szlak handlowy, zwany „traktem parzęczewskim”. Trakt ten łączył Łódź przez Zgierz z Parzęczewem i był często uczęszczany szczególnie w dni targowe.

Wędrowali nim zarówno kupcy handlujący cukrem jak i rolnicy dowożący do miast płody rolne.

Trakt przecinający dziewiczy bór na odcinku przeszło 4 km stanowił w tamtych czasach nieodpartą pokusę dokonywania na nim zbójceckich napadów, które zdarzały się tu dość często. Nic więc dziwnego, że wśród mieszkańców bliższej i dalszej okolicy długo zachowała się nazwa tej drogi jako „traktu zbójceckiego”. Według piewcy przeszłości Grotnik, p. Henryka Gałązki, od którego czerpię tą informację, kupcy widocznie nie ograbieni do ostatniego grosza na zbójceckim trakcie we wspomnianej karczmie koili gorzałką żal za utraconym mieniem.

Obecnie piaszczysta droga przez las z pewnością niewiele różni się nawierzchnią z I poł. XIX w. Na pierwszych dwustu metrach towarzyszy nam z prawej strony równoległy bieg meandrującej Lindy w dolince stanowiącej malownicze uroczysko.

Na początkowym odcinku duktu stanowiącym 2/3 długości leśnej drogi towarzyszy nam bór mieszany z przewagą sosny, w końcowym przeważa las liściasty z licznie występującym dębem. Około 300 m przed wyjazdem z lasu ścieżka w prawo prowadzi do Rezerwatu „Grady nad Lindą” (opis w „Na szlak!” nr 10 s. 3).

Przy wylocie drogi ze wschodniego skraju lasu (11.5) parking i tablica informacyjna o Rezerwacie. Na ławeczkach możliwość odpoczynku.

Wzdłuż skraju lasu biegnie tu od 1988 r. granica miasta Zgierza. Jedziemy teraz ul. Grotnicką, która przed inkorporacją tych terenów do miasta nazywała się Kolonią Lućmierz. Od 1860 r. Kolonia Lućmierz została zasiedlona przez wieśniaków przeniesionych tu z lućmierskiego majątku leżącego przy trakcie łączycko- piotrzkowskim.

Wcześniej jeszcze w poł. XVIII w. istniała tutaj huta szkła a związane z nią osiedle ze znajdującą się tutaj karczmą nazywało się Hutą Lućmierską.

Ul. Grotnicką po przecięciu ul. Bazylijskiej i torów linii kolejowej Kutno- Łódź Kaliska dojeżdżamy do ul. Staffa. Ulicą tą kontynuujemy jazdę do jej zakrętu w lewo, od którego przechodzi w ul. Tuwima. Stąd skręcamy w jedną ze ścieżek w prawo do ul. Cegielnianej biegnącej wschodnim skrajem Lasu Krogulec. Las ten wyrósł na gruntach istniejącej od średniowiecza wsi Krogulec, która do końca XVIII w. całkowicie opustoszała.

Skręcając w lewo ulicą Cegielnianą dojeżdżamy do drogi prowadzącej w las, obsadzonej dębami i brzoza, która zaprowadzi nas do zbiorczego cmentarza żołnierskiego z I wojny światowej (16.7).

Cmentarz powstał około 1917 r. w miejscu zaciętych walk stoczonych tu w dniach 18- 19 listopada 1914 r. między wojskami rosyjskimi a niemieckimi.

Na Niemców obsadzających Zgierz niespodziewanie uderzył tutaj od strony Aleksandrowa II korpus rosyjski. Niemcy broniąc się w Zgierzu przed okrążeniem w lesie Krogulec i okolicy stawili zacięty opór Rosjanom. Dochodziło tu do walki na białą broń. Ostatecznie natarcie Rosjan zostało odparte.

Na cmentarzu o powierzchni 0,78 ha poza osobnymi nagrobkami trzech oficerów leży 167 żołnierzy niemieckich w mogiłach pojedynczych i wspólnych oraz 149 żołnierzy rosyjskich wyłącznie w mogiłach zbiorowych.

W walczącym tu m.in. 141 chełmińskim pułku piechoty i 61 pomorskim niewątpliwie służyli Polacy i ci którzy polegli, spoczywają na tym cmentarzu.

Cmentarz zaniedbany po II wojnie światowej od 1998- 2002 r. został wspólnie uporządkowany przez młodzież zgierską i niemiecką z Saksonii oraz żołnierzy Bundeswehry. Po zwiedzeniu cmentarza wracamy do ul. Cegielnianej i kontynuujemy nią jazdę na południe. Ulica prowadzi tu w dół po stoku dolinym Bzury. Po dojechaniu do ul. Wiosny Ludów kierujemy się nią w prawo.

Przy odchodzącej w prawo ul. Dalekiej biegnącej zachodnim skrajem Lasu Krogulec znajduje się między drzewami krzyż metalowy na miejscu śmiertelnej walki na bagnety żołnierza niemieckiego i rosyjskiego.

Za zakrętem w prawo ul. Wiosny Ludów teren wznosi się stromo z dna doliny Bzury do wysokości 193 m n.p.m. na terenie leżącego po lewej stronie drogi dawnego osiedla rolniczego Aniołów, powstałego na przełomie XVIII i XIX w.

Po zjeździe ze wzniesienia i minięciu odchodzącej w prawo ul. Kontrewers prowadzącej do przystanku kolejowego Jedlicze Łódzkie napotykamy po lewej stronie ulicy następny krzyż przydrożny z betonowym nagrobkiem żołnierskim z I wojny światowej okolonym drewnianym płotkiem. Nagrobek upamiętnia miejsce pochówku dwóch żołnierzy rosyjskich i jednego niemieckiego, którzy mieli tu stoczyć walkę na bagnety. W wyniku zadanych ran zmarli podobno w najbliższej zagrodzie.

Za krzyżem kończy się teren miasta Zgierza i wjeżdżamy do wsi Jastrzębie Górne należące do Gminy Aleksandrów.

Wieś powstała na początku XIX w. i pierwotnie nazywała się Jastrzębia Góra.

W 2 poł. XIX w. liczyła 39 gospodarstw. Druga część wsi o nazwie Jastrzębie Dolne, położone nad Bzurą miała 8 zagród i morgowy folwarczek.

Po dotarciu do skrzyżowania z drogą Aleksandrów- Grotniki (20,7) skręcamy w nią w prawo i dojeżdżamy do torów kolejowych linii Łódź Kaliska –Kutno.

Jesteśmy we wsi Jedlicze A. przed torami po lewej stronie i za torami po prawej sklepy spożywcze.

Na ślady pobytu tu człowieka sprzed 4 tys. lat wskazują znaleziska należące do kultury pucharów lejkowatych. Pierwsze historyczne wiadomości o wsi położonej wśród borów pochodzą z początków XVI w. Dziesięcinę składano wówczas proboszczowi kościoła św. Katarzyny w Zgierzu i dodatkowo do arcybiskupstwa w Gnieźnie.

Jeszcze w połowie XIX w. wieś otoczona była zewsząd lasami. W latach 60- tych XIX w. w trakcie uwłaszczania nastąpił podział wsi na Jedlicze A i Jedlicze B i inne mniejsze części.

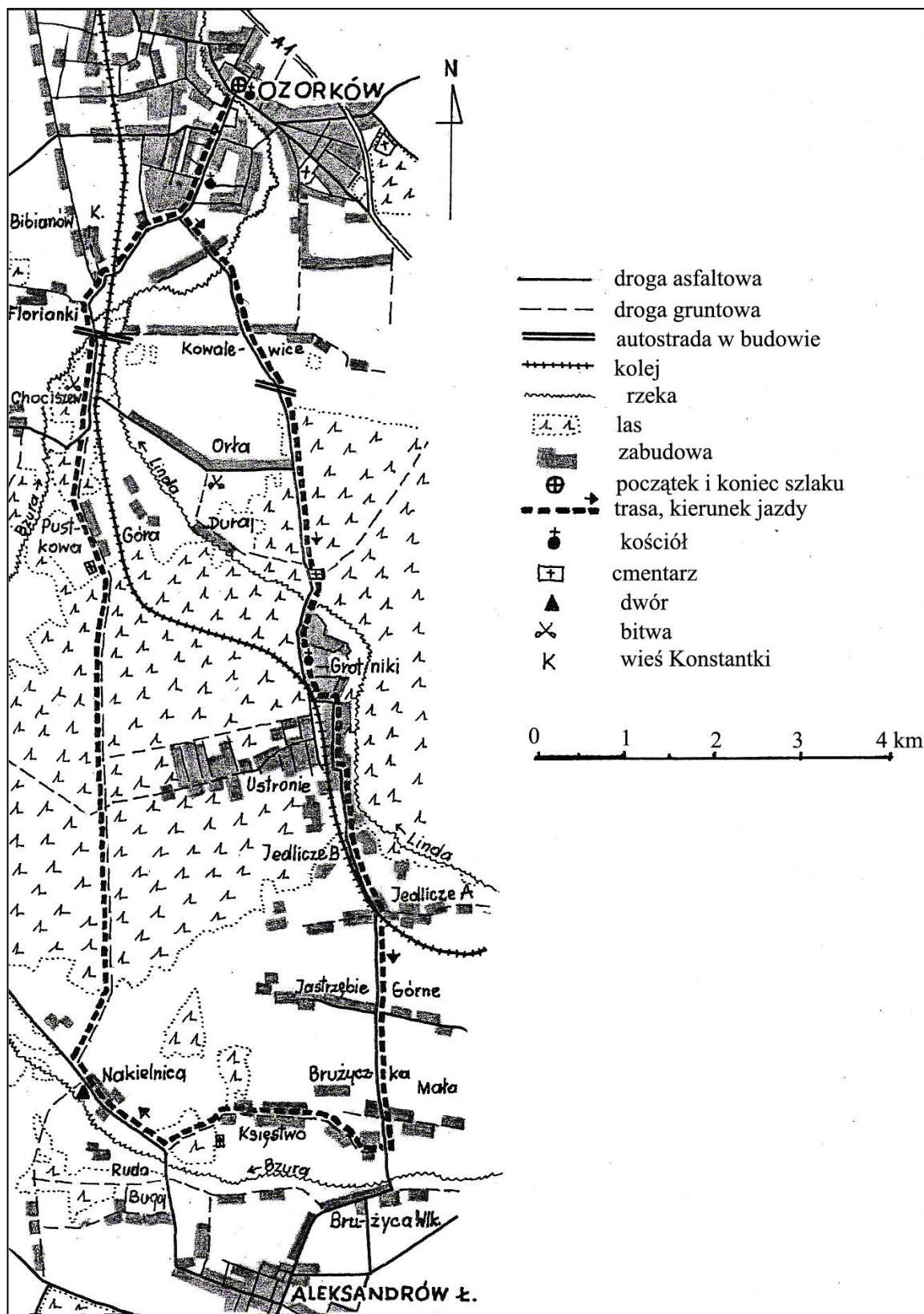
Kiedyś tutaj, przy skrzyżowaniu drogi z Brużycy do Krzemienia z drogą od Zgierza stała karczma, która w 1810 roku należała do Abrama Moszkowicza a w 1812 r. do Wołka Kaczki.

Obecnie obie wsie leżące na mało urodzajnych glebach przybierają coraz bardziej charakter letniskowy. Szczególnie dotyczy to Jedlicz B.

Po przekroczeniu torów kierujemy się dalej prosto w stronę Grotnik. (opis miejscowości w „Na szlak!” nr 15 s. 33). Tam ulicami Aleksandrowską, Sosnową i Marszałkowską dojeżdżamy do ul. Sosnowej. Na prawo dojazd do ośrodka rekreacyjnego nad zalewem Lindy.

My skręcamy w lewo przy szkole i dalej ulicą Piekarską, Ozorkowską obok kościoła, Gajówki Linda oraz cmentarza opuszczamy Grotniki. Przez Kowalewice wracamy do **Ozorkowa (34.0)**.

## Trasa 59 C4 Przez Księstwo do Nakielnicy





**Ozorków- Kowalewice (3.5)** opis w „Na szlak!” nr 13 s.9 - **Orla (5.3)** opis w „Na szlak!” nr 15 s.4 - **Grotniki, Gajówka Linda (7.0)** opis w „Na Szlak!” nr 15 s.33, nr 18 s. 5 - **Grotniki Szkoła (8.5)- Jedlicze A (11.5)** opis w „Na szlak!” nr 18 s.7

**Brużyczka Mała (14.2)** Pierwsze wzmianki o wsi w źródłach pisanych pochodzą z 1424 r., chociaż Brużyczka Mała wyodrębniła się prawdopodobnie już pod koniec XIV w. z wsi Brużycy, istniejącej tu od połowy XII w.

Sama Brużyczka Mała była wsią w większej części duchowną i należała do kapituły łączyckiej.

Po przejechaniu 400 m skręcamy w prawo w drogę gruntową obok szeregu budynków dawnej spółdzielni produkcyjnej i jedziemy przez wieś Księżstwo. Po lewo teren obniża się ku dolinie płynącej równolegle Bzury. Za doliną otwiera się rozległy widok na pobliski Aleksandrów.

Nazwa wsi Księżstwo pochodzi od właścicieli tej części Brużycy Małej, którymi byli księża wspomnianej kapituły łączyckiej.

Pierwszy raz udokumentowana nazwa wsi jako „Księżstwo Brużyczki Małej” pojawia się od 1792 r., chociaż nazwa „Księżstwo” dotycząca wyodrębnionej wsi występuje na mapach znacznie później. Wieś utworzyli tzw. olendrzy, niemieccy osadnicy, których sprowadzono w 1791 r. w celu wytrzebień lasu i poszerzenia uprawnego areálu.

Na końcu wsi skręcamy w lewo, w drogę prowadzącą przez niewielki lasek. Na jego wschodnim skraju znajduje się dawny cmentarz ewangelicki, na którym grzebano olenderskich osadników i ich potomków.

Z cmentarza wracamy do drogi gruntowej, która przez las doprowadzi nas do drogi asfaltowej **Aleksandrów- Parzęczew (17.8)**

Drogą tą kierujemy się w prawo do Nakielnicy. Po lewej stronie towarzyszy nam płynąca w niewielkiej odległości Bzura.

Wjeżdżając do Nakielnicy mijamy po prawo szereg budynków mieszkalnych pobudowanych dla pracowników byłej rolniczej spółdzielni produkcyjnej. Dalej po prawo przy drodze sklep spożywczy. Zaraz za nim po lewo okazały dwór zbudowany na wzór szlacheckich siedzib. **(19.3)** opis w „Na szlak!” nr 10 s.9.

Po zwiedzeniu dworu zjeżdżamy tuż za wsią w drogę gruntową, prowadzącą w prawo, w kierunku widocznego lasu. Po wjeździe do lasu (20.5) kierujemy się duktem stanowiącym drogę publiczną, która w linii prostej wyprowadzi nas na jego północny skraj (26.0).

Las ten jest tylko niewielką pozostałością rozległej puszczy, która jeszcze na przełomie XVIII i XIX wieku porastała bliższe i dalsze okolice Łodzi. Dukt prowadzi przez malowniczy bór o różnorodnym drzewostanie z przewagą sosny. W połowie leśnego odcinka trasy przecinamy

drogę publiczną łączącą wieś letniskową Ustronie z Tkaczewską Górą oraz czerwony szlak turystyczny okolic Łodzi.

Przy skrzyżowaniu dróg warto zwrócić uwagę na okazały rozłożysty dąb. Las przez który jedziemy, przecinały we wrześniu 1939 r. szlaki odwrotowe jednostek prawego skrzydła Armii Łódź, wycofującej się po bitwie nad Wartą w kierunku Warszawy. Drogą w kierunku Ustronia maszerowały m.in. oddziały Kresowej Brygady Kawalerii, którym las dawał osłonę przed atakami niemieckiego lotnictwa.

Od wyjazdu z lasu po prawej stronie towarzyszy nam linia kolejowa relacji Łódź Kaliska-Kutno. Jedziemy drogą biegnącą wzdłuż wsi Pustkowa Góra, której druga część znajduje się po drugiej stronie torów.

Wieś Pustkową Górę pierwotnie zwaną Pustkowiec Górnym założyło 7 tzw. olendrów, osadników na ogół niemieckiego pochodzenia, sprowadzonych tu przez zakon Sióstr Norbertanek z Łęczycy. Siostry mając w posiadaniu pobliski Chociszew poszerzały swe dobra kosztem karczowanego przez osadników lasu należącego do wieśniaków ze wsi Orły Królewskie. Ci w obronie własności kierowali przeciw zakonowi pozwy do sądu w Łęczycy.

Na początku wsi po lewo, w głębi pól porośnięty drzewami cmentarz, na którym grzebano mieszkańców wsi przeważnie wyznania ewangelickiego. Ze względu na pochodzenie narodowościowe tutejszych rolników wieś jeszcze po II wojnie światowej nazywano w okolicy Szwabami.

Dalej na wzgórzu Ośrodek Jeździecki „Tabun” M. i D. Wójcickich oferujących jazdę konną, stajnię- hotel dla koni oraz zakwaterowanie dla gości.

W gospodarstwie powstała plantacja energetycznej wierzby krzewiastej wykorzystywanej do spalania w celach grzewczych.

Wieś położona na mało urodzajnych glebach przybiera coraz bardziej charakter letniskowy. Przy końcu wioski pomnik przyrody- lipa drobnolistna o obwodzie 2,25 m. na wysokości przystanku kolejowego Chociszew zmienia się nawierzchnia drogi z gruntowej na asfaltową. Jadąc dalej przecinamy drogę prowadzącą w prawo przez przejazd kolejowy do wsi Orła, w lewo do firmy winiarskiej Cin Cin.

Ten odcinek torów ułożonych na wąskim nasypie i biegnących równoległe do naszej trasy podczas walk wrześniowych w 1939 r. był broniony przez cofające się oddziały niemieckie i w ciężkiej walce zdobywane przez Zbiorczy Pułk Pomorskiej Brygady Kawalerii.

Po kilkuset metrach wjeżdżamy na teren budowy autostrady A-2 w szczególnie trudnym punkcie, gdzie na krótkim stosunkowo odcinku przecinać ona będzie rzeczkę Lindę, linię kolejową, drogę którą jedziemy i rzekę Bzurę.

Pokonanie tych 4 „przeszkód” w przebiegu autostrady wymaga ogromnego zaangażowania ludzi i środków technicznych, co widać na placu budowy.

Po przebrnięciu przez niego dostajemy się na most na Bzurze (29.2). Z niego po prawej widok na most kolejowy z początku lat dwudziestych ubiegłego wieku.

Jesteśmy we wsi Mamień należącej do sołectwa Bibianów. Na terenie obu tych wsi dokonywane są znaczne przeobrażenia krajobrazowe spowodowane budową autostrady. W Górze Marii na terenie Bibianowa powstał głęboki przepastny krater po wydobywym żwirze, który przywieziony do Mariampola wypełnił nieckę po dawnym stawie młyńskim i umożliwił zbudowanie nasypu pod autostradę przecinającą tu zabagnioną dolinę Bzury.

Dotarł wszy do skrzyżowania dróg prowadzących w lewo do Florianek, na wprost do Bibianowa kierujemy się w prawo i obok wsi Konstantki dojeżdżamy do przejazdu kolejowego. Stąd ulicą Adamówek, Nowe Miasto i Starzyńskiego wracamy na Plac Jana Pawła II (33.0).

**Podstawa opracowania:**

Wierzbowski M. „Korzenie Gminy Zgierz”, Zgierz 2004

„Aleksandrów wczoraj i dziś” Rok 2002, 2003

„Przewodnik po Zgierzu i powiecie zgierskim”, Zgierz 2004

Trasy opracował i szkice wykonał: *Stanisław Frątczak*

Opracowanie komputerowe: *Andrzej Staniewski*